



Wacław JĘDRZEJEWICZ, brat premiera, dotychczas wy wiceminister skarbu, mianowany został ministrem oświaty.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



SUWICZ delegat Mussoliniego przybył do Budapesztu, witany owacyjnie przez węgry

ROK XII.

PONIEDZIAŁEK, 26 LUTEGO 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 57

## DZIS PROCES WAMPIRA LWOWSKIEGO

Co oświadczył Cybulski swym obrońcom. — Siostra zamordowanej dziewczyny wnosi powództwo cywilne. — Wnioski adwokatów Rozprawa doraźna wzbudziła ogromne zainteresowanie

Lwów, 26 lutego  
W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym we Lwowie przy ul. Batorego rozpoczyna się rozprawa doraźna przeciwko Hieronimowi Cybulskiemu, inwalidzie, właścicielowi kiosku tytoniowego, oskarżonemu o zamordowanie w potworny sposób i poćwiartowanie zwłok dziewczyny ulicznej, Emilji Szeffówny.

Jak wiadomo, prócz Cybulskiego aresztowany został bezrobotny, Kołodziej ski, który wynosił z budki inwalidzkiej części ciała zamakrowanej dziewczyny oraz woźny uniwersytetu. Obacz, który dostarczył mordercy sinku potasu.

Na rozprawie dzisiejszej zeznawać będą oni w charakterze świadków.

Ponadto jako świadkowie zeznawać będą funkcjonariusze policji i kilka dziewczyn ulicznych. Żony oskarżonego na świadka nie wezwano.

Rozprawa potrwa dwa lub trzy dni i częściej odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Wczoraj w gmachu więzienia odbyło się spotkanie obrońców wampira lwowskiego dr. Balcen-Neumana i dr. Wohlfelda z ich klientem.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Cybulski zadaje obecnie kłam wszystkim swoim dotychczasowym zeznaniom. Zeznaje on zgoła inaczej, niż przed sędzią śledczym i prokuratorem.

Zaprzecza, jakoby otrul swą ofiarę, oświadcza, że Szeffówna sama odebrała sobie życie, a potem poćwiartował jej zwłoki w obawie, by nie posądza no go o dokonanie mordu.

Jak wiadomo, zmieniał on kilkakrotnie zeznania, podając raz, że otrul, to znów że zabił Szeffównę siekierą.

Na pytania obrońców o motywach pierwotnego przyznania się do mordu — odpowiada, że nie wiedział, co się z nim działo.

W każdym razie adwokaci ustalili już zasadniczą linię swej obrony, która pójdzie prawdopodobnie w kierunku obalenia parere rzeczoznawców i psychjat-

rów. Jeśli uda im się podważyć ich orzeczenia, sąd przekazałby sprawę na drogę postępowania zwykłego.

Obrońcy będą mieli ciężkie zadanie do zwalczania wywodów tak wybitnych rzeczoznawców, jakimi są dr Sierawski oraz prof. Westfalewicz.

Pozatem Cybulski żalił się swym obrońcom na bezsenność i brak apetytu.

Sensację wywołała wiadomość, że adw. Latosiński upoważniony został przez siostrę zamordowanej Julję Winnicką, do wniesienia w jej imieniu powództwa cywilnego w wysokości 10.000 zł. ty tułem odszkodowania i zwrotu kosztów pogrzebu.

Winnicka popiera swe żądanie tem, że była na utrzymaniu siostry, albowiem sama jest wdową i otrzymuje tylko 27 zł. miesięcznej renty.

### Męczona przez męża postradała zmysły Gehenna kobiety, która nie chciała wejść na drogę rozpusty

Warszawa, 26 lutego  
Zwrócił się do rabinatu Nechemja Meches z prośbą, by udzielono mu rozwodu, ponieważ jego żona jest nienormalna i została osadzona w zakładzie dla umysłowo chorych.

Wszczęto sprawę rozwodową; wezwano celem przesłuchania teściową Mechesa, M. Zygiermanową, która opowie działo potworne okoliczności, w jakich córka jej postradała zmysły.

Meches z żoną zamieszkiwał w Argentynie, skąd ich niedawno deportowano, jako uciążliwych cudzoziemców. W Argentynie Mechesowa powiła dziecko. Wówczas Meches przestał utrzymy-

wać swą żonę, domagając się by poszła na ulicę, kupując swem ciałem.

Mechesowa nie zgodziła się na potworne żądanie męża. Wówczas rozpoczęła się gehenna poniewieranej kobiety. Mąż bił ją nienależnie i zęcał się nad nią w czem sekundowała mu jego siostra. Mechesowa na ulicę jednak nie wyszła. Okrutne zęczenie się nad kobietą doprowadziło ją do szaleństwa. Wówczas wysłano ich z Argentyny jako uciążliwych cudzoziemców.

Rabinat powiadomiony o powyższym postanowił sprawę przesłać do prokuratury.

### Tajemnicza tragedia rozwodowa żony porucz. Massie, sprawczyni rozruchów na wyspach Hawajskich

Nowy York, 26 lutego.

Na mocy orzeczenia sądu w Eldosądzie rozwodem Reno rozwiązane zostało małżeństwo amerykańskiego oficera marynarki Massie, który długi czas stał w ośrodku zainteresowania całego świata z powodu zabójstwa, pewnego hawajczyka na Honolulu, za znie wolenie jego żony.

Podczas, gdy porucznik w czasie rozprawy rozwodowej pełnił służbę na

pokładzie krążownika „Oklahoma“ pani Massie szumnie obchodziła w gronie przyjaciół rozwód. W pewnej chwili opuściła nagle rozbawione towarzystwo i dopiero po upływie pewnego czasu znaleziono ją leżącą bezprzytomnie na ziemi.

Przewieziono ją do szpitala, gdzie niezwłocznie dokonano operacji gdyż, jak się okazało, pani Massie targnęła się na życie.

### Czy mąż otrul żonę? Ekshumacja zwłok kobiety zmarłej w grudniu

Warszawa, 26 lutego

Do władz prokuratorskich wpłynęło sensacyjne podanie o ekshumację zwłok Baumanowej, zmarłej w grudniu ubiegłego roku. Z wnioskiem tym wystąpiła

rodzina zmarłej, wyrażając zdanie, że została ona zamordowana.

L. Baumanowa poślubiła w maju ub. roku ubogiego młodzieńca Ignacego Baumana. Ślub odbył się wbrew woli rodziców dziewczyny, którzy jednak później pogodzili się z faktem dokonany i wypłacili zięciowi posag w sumie 10.000 zł.

Dziewczyna — według skargi — przed wyjściem zamaż tryskała zdrowiem. Następnie jednak poczęła zapadać na zdrowiu, wiedła z dnia na dzień. Skarżyła się ona, że mąż maltretuje ją, wyrażając niejednokrotne zdanie, że poślubił ją jedynie dla posagu. Bauman miał grozić jej kilkakrotnie śmiercią.

W grudniu ubiegłego roku Baumanowa zmarła. Poczęły wówczas krążyć pogłoski, że została ona otruta przez męża. I oto obecnie rodzina zmarłej wystąpiła o ekshumację zwłok, celem dokonania sekcji.

### Walka o otwarcie okna Radni pobili księdza

Paryż, 26 lutego.

W miejscowości Oran odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie rady miejskiej, na którym doszło do niecodziennych awantur. Radny ks. Lambert zażądał otwarcia okien sali obrad aby publiczność mogła przysłuchiwać się prowadzonej dyskusji. Gdy przewodniczący zebrania sprzeciwił się temu — ks. Lambert wybił szybę. Wówczas radni stanowiący większość w radzie miejskiej rzucili się na księdza i dotkliwie go poturbowali. Rannego przewieziono do miejscowej kliniki.

Na sali powstała bójka. Tłum, zebrany przed merostwem, usiłował wtargnąć do sali. Kres temu zamieszaniu położyła policja i żandarmerja. Manifestanci wybili szyby w redakcji dziennika merostwa. Mer Menoudie został w następstwie tych zajść złożony z urzędu.

### Bankiet na 10 tys. osób wydał japoński mikado

Tokio, 26 lutego.

(t) W całej Japonii odbywają się obecnie wielkie uroczystości z okazji przyścia przed dwoma miesiącami na świat męskiego potomka rodu królewskiego. Japońska para królewska wydała wielki bankiet, który trwał cztery dni. Wzięło w nim udział 10.000 gości, między innymi wszyscy przedstawiciele państw obcych.

Król i królowa wyasygnowali 25.000 yen na budowę wielkiego domu dla matek i dzieci.

### Pokaleczeni przez nożowców

Lódź, 26 lutego.

(kg) Wczoraj w godzinach wieczornych lekarz pogotowia wezwany został na ulicę Rokicińska, gdzie udzielił pomocy dwóm osobom, które odniosły szereg obrażeń podczas ulicznej bójki.

Jak się okazało, Helena Rzeźnikówna (Rokicińska 149) i Kazimierz Waleczny (Rokicińska 101) przechodząc ulicą zostali napadnięci przez kilku osobników, którzy zadali im szereg ciosów. Lekarz pogotowia opatrzył rannych.

### Wiosna w Łodzi

Wczoraj było 10 stopni ciepła

Lódź, 26 lutego.

(k) Zgodnie z kalendarzem wiosna rozpoczyna się w dniu 21 marca. Okazało się jednak, że w praktyce jest inaczej. Dowiódł nam tego wczorajszy dzień.

W dniu wczorajszym temperatura w Łodzi ociepiała się znacznie. Termometry wskazywały 10 stopni ciepła, niebo było błękitne.

Korzystając z pierwszego ciepłego dnia na ulicę Piotrkowską wyległy tłumy spacerowiczów, wśród których można było spotkać panie i panów w okryciach letnich.

Zwraca się na tem miejscu uwagę, aby do czasu utrwalenia się ciepłych pogód zaniechać zmian garderoby, czego następstwem jest rok rocznie epidemia grypy.

Jak komunikują stacje meteorologiczne zima rb. już się skończyła i należy się spodziewać ustalenia ciepłych dni.

### Demonstracje głodnych w Londynie Wzięło w nich udział 50 tysięcy osób

Londyn, 26 lutego.

W dniu wczorajszym stał się Londyn terenem masowych demonstracji. Z najeleglejszych części Anglii przybyli do Londynu „głodomorzy“, którzy wraz z bezrobotnymi w Londynie urządzili demonstrację. W Hyde Parku zebrało się kilka tysięcy osób, które przeciągnęły następnie ulicami miasta śpiewając pieśni rewolucyjne i nosząc czerwone szlanki i transparenty skierowane przeciwko rządowi.

Na czele każdego pochodu kroczyła orkiestra, która grała międzynarodówkę. Po południu pochody ustawiły się wokół ośmiu trybun z których przywódcy komunistyczni wygłaszali rewolucyjne przemówienia. Ogółem zebrało się 50 tys. osób a 3000 policjantów pilnowało w mieście porządku.

O godz. 5 popoł. demonstranci sami rozeszli się, przyczem nigdzie nie doszło do rozruchów.



# Kogut zastępcą pana młodego i drzewo w roli czwartego męża pani Li-Kwo-Tse

## Dziwaczne obyczaje w Chinach XX wieku

(z) By poznać naród z jego prasy, nie trzeba czytać artykułów wstępnych. Dość rzucić okiem na krótkie notatki, w których przejawia się charakter i temperament każdego narodu. Poniższe wzmianki, wybrane z pism chińskich, dają dokładniejszy obraz uczuć i myśli 400-miljonowego narodu, niż potrafiłyby to zrobić najdłuższe sprawozdania naukowe i referaty.

74-letni Czen - Hua z okręgu Hoyuan pod Kantonem bardzo kochał swą krowę. Gdy przejechał ją pociąg, Czen-Hua nie mógł przeżyć jej straty i powieślił się następnego dnia na przydrożnym drzewie. Sasiadka Czen-Hua, 84-letnia Li-Wen-Tse, zmarła jednocześnie wskutek radosnego podniecenia, spowodowanego przekazem na 100 srebrnych dolarów, przysłanych przez syna z Pekinga.

17-letnia pani Liu z Szanghaju wydała na świat trojaczki rodzaju męskiego. Jedno z niemowląt ma skórę jasną, drugie miedzianą, trzecie czarna. Młoda matka przyjęła powinszowania wszystkich sąsiadów, ponieważ — jak twierdzą kapłani — w synach jej odrodzili się trzej bohaterowie prastarej dynastii Hanów, mianowicie Kwang-Yu, Liu-Pei i Czang-Fei. Dynastia Hanów rządziła Chinami w 220 do 265 r. przed narodzeniem Chrystusa.

Wydany przez chińskiego ministra wojny, Joing-Czina rozkaz do oficerów, nakazuje im stosowanie jaknajdalej posuniętej skromności w ubiorze. Zwyczaj ubierania się na wzór oficerów zagranicznych zostaje ostatecznie skasowany. Obecnie wszystkie mundury szyć będą z sukna chińskiego w kolorze khaki lub szarym. Zarządzenie to okazało się szczególnie dotkliwe dla niektórych młodszych oficerów sztabowych, którzy uważali się zawsze za wyższych od oficerów linjowych i paradowali dlatego chętnie w lakierowanych butach.

Urządzanie bankietów oficerskich jest nadal dozwolone, jednakże zbierane na ten cel składki nie mogą wynosić więcej, niż 2 i pół dolara od osoby. — Wartość upominków, jakimi oficerowie obdarwiają się wzajemnie, nie może również przekraczać 1.25 dolarów.

Młody kupiec Szi-Kwang-Tung z Kantonu nie mógł przybyć na wyznaczony przez kapłanów termin ślubu, ponieważ pilne sprawy zatrzymały go w Singapurze. Ojciec młodego wybrał na jego zastępcę pięknego koguta, któremu narzeczona została poślubiona według przepisowego ceremoniału. Następnie obłubieniec przyjeżdża do domu rodziców męża w charakterze prawnej synowej. Młody małżonek, zastąpiony podczas obrzędu ślubnego przez koguta, pozostaje jeszcze w Singapurze, gdzie w spokoju przeprowadza wszystkie swoje interesy.

Zasadzone na dziedzińcu przed mi-

nisterstwem spraw zagranicznych śliwy pokryły się kwieciami. Ponieważ kwiaty na śniegu oznaczają bliską wojnę, władze wydały zarządzenie, aby każdy zakwitający pączek zrywano i niszczone.

Pani Li-Kwo-Ce z Kaiczangu ma na swem sumieniu stuletnie drzewo mango. Gdy Li owdowiała poraz trzeci, była jeszcze piękna i młoda, znalazł się przeto rychło kandydat do jej ręki. — Ostrożni narzeczeni zapytali jednak przed zawarciem małżeństwa kapłanów jak mają postąpić, by obłubienica nie spotkała los jego trzech poprzedników. Kapłani orzekli, iż na młodej kobiecie

ciąży kłatwa, która pozbawi ją czterech mężów po krótkim z nimi pożyciu. Poradzili przeto, aby pani Li swój 4-ty związek małżeński zawarła z drzewem, a wówczas je ukochany będzie jej piątym małżonkiem i kłatwa go już nie dotknie. Stuletnie drzewo mango, stojące w ogrodzie sąsiada p. Li-Kwo-Tse, odegrało rolę skazanego na zagładę czwartego męża. W parę dni po ceremonii ślubnej, szalejąca wichura wyrwała „małżonka” z korzeniami i powaliła na ziemię. Piąty kandydat na męża stracił jednak odwagę i w ten sposób zawarte z drzewem małżeństwo nie przyniosło żadnego pożytku.

## Paryż bez gazet po raz pierwszy od lat 15

(z) Ogłoszony w ubiegłym tygodniu jednodniowy strajk powszechny we Francji pozbawił Paryż gazet. Prócz jednego pisma prawnicowego, w mieście nie było ani jednego dziennika.

„Paris Midi” pisze, iż naogół dzień ten paryżanie spędzili zupełnie normalnie. Pod wieczór dopiero poczęli ich ogarniać niepokój. — Przyzwyczajeni do swych pism codziennych, paryżanie oblegali telefony redakcyjne, zapytując, co słychać. Interesowano się jednak nie tylko wydarzeniami politycznymi, lecz sprawami bardziej powszednimi, w rodzaju tego, czy połączenie telefoniczne z Londynem zostało już przywrócone, czy kinna będą już wieczorem czynne, jakie środki lokomocji będą uruchomione w godzinach wieczornych i wreszcie — czy jest coś nowego w aferze Stawiskiego.

Poraz pierwszy od 15-tu lat Paryż przeżył jeden dzień bez gazet. W 1919 roku, skutek strajku zecerów, nie wyszło ani jedno pismo paryskie. Sytuacja była wówczas znacznie gorsza, gdyż strajk trwał kilka dni i paryżanie pozbawieni w ciągu tego czasu wszelkiego kontaktu ze światem zewnętrznym.

Wyjście z sytuacji znalazł wówczas znany dziennikarz, Leon Balby, obecny wydawca „Le Jour”. — Na posiedzeniu członków syndykatu prasy paryskiej, którego był prezesem, dziennikarz zaproponował wypuszczenie na czas trwania strajku jednego wspólnego pisma. — „Prasa paryska” zjednoczyła w sobie na kilka dni wszystkie dzienniki paryskie. Pisma o rozmaitych zabarwieniach publikowały na łamach tego dziennika artykuły wszystkich najlepszych publicystów paryskich.

— Wypuszczone tego wspólnego pisma — przypomina Leon Balby — było przejawem niezwyklej solidarności dziennikarskiej. „Prasa paryska” była jedynym w swoim rodzaju dziennikiem, na którego łamach wszystkie odcienie myśli francuskiej znajdowały swój wyraz. Była to „rewja” prasy paryskiej w pełnym tego słowa znaczeniu. Objętość pisma wynosiła 10 kolumn. Wobec przedłużania się strajku, wprowadzono również dział ogłoszeń. Dochód z otrzymanych ogłoszeń dzielony był w równych częściach pomiędzy wszystkie wydawnictwa.

## „Wojna domowa” kobiet w Ameryce o „prawo do własnej twarzy” Czy farbowanie rzęs jest szkodliwe dla zdrowia

(x) W Ameryce utworzona została specjalna komisja do badania zdrowia kobiecego. Motywem utworzenia tej komisji jest fakt, że kobiety w trosce o spotęgowanie swej urody zapominają o zdrowiu używając najprzeróżniejszych kosmetyków z których lwią część jest dla zdrowia szkodliwa. Komisja więc zajęła się badaniem składników używanych przez kobiety kosmetyków, badając czy ciągle ich używanie nie odbija się szkodliwie na zdrowiu.

Obecnie komisja ta wniosła do rządu memoriał, w którym domaga się zabronienia fryzjerom farbowania rzęs kobiecych. Modny bowiem ten zabieg jest niesłychanie szkodliwy i przyczyni

nić się może nie tylko do trwałego kalectwa, ale nawet i do śmierci.

Komisja powołuje się na fakty i stwierdza, że dwie kobiety które w salonie fryzjerskim poddały się zabiegowi trwałego przyciemnienia rzęs, zmarły, jedna odrazu u fryzjera, druga po kilku dniach, cierpiąc na zakażenie krwi. Kilka kobiet na skutek identycznego zabiegu straciło wzrok, a cały szereg innych przeszło długotrwałą chorobę spowodowaną zatruciem organizmu.

Ponieważ z opinią związków kobiecych, rząd Stanów bardzo się liczy, odpowiedni dekret został wydany.

Tym razem jednak rząd amerykański znalazł się w prawdziwym kłopotcie. Po wydaniu dekretu przez kraj cały przeszła burza protestów kobiet, które uważają czarne, sztucznie przedłużone rzęsy, za najważniejszy atut urody kobiecej.

Aby zdyskredytować komisję dla sprawa zdrowia kobiecego, przedstawiono rządowi, że wypadkowi uległo tylko kilka starszych kobiet, które nagle chciały udawać podlotki. Młodej i zdrowej kobiecie zabieg tego rodzaju wcale nie przynosi szkody.

Oczywiście do sporu wmieszali się również fryzjerzy i fabrykanci tuszów do rzęs.

W Ameryce rozgorzała teraz prawdziwa wojna domowa pomiędzy dwoma obozami kobiet, z których jedna strona walczy autorytetem, druga zaś prawami kobiet do „własnej twarzy”. Dzienniki wzięły oczywiście udział w tej babskiej wojnie i poświęcają jej całe szpalty. Narazie trudno jest przewidzieć jaki będzie wynik tej oryginalnej wojny.

## Wolno Trubuna

### Nie wolno igrać z miłością!..

Pani Jana Ch. Droga Pani Jano nie radzę igrać z ogniem, przy najostrzejszym obchodzeniu się zawsze grozi niebezpieczeństwo poparzenia. Wierzę, że niema Pani obecnie nic złego na myśli, pragnąc poznać człowieka, którego zna Pani tylko z widzenia, ale który się Pani podoba i ją interesuje. Może właśnie dlatego, że się podoba, należałoby go raczej unikać. Takie niewinne flirty kończą się niaraz bardzo tragicznie. W chwili, gdy sami dochodzimy do wniosku, że dłuższe kontynuowanie znajomości staje się niebezpieczne — często jest już zapóźno. I dlatego droga Pani Jano, ze względu na Wasze szczęśliwe małżeństwo, które trwa już dziesięć lat i na małą córeczkę, której wychowanie wymaga poświęcenia i czasu, niechże Pani gwoli rozrywki nie naraża się na niebezpieczeństwo. Ma Pani zapewne i tak dość liczne koło znajomych wśród których spędza Pani wolne chwile, obelżcie się zatem bez tego jednego, który może (nie przesadzam sprawy) stać się powodem rozdzwiku w małżeństwie Pani. I poco to wszystko?..

Zmarłwiona Lusiu z prowincji.. Drogie dziecko przedwcześnie spadł na barki Pani ciężar może zbyt wielki, jak na 24-letnią pannę. Wychowywać siedmiomioł młodsze rodzeństwo, których matka zbyt młodo odumarała, to ciężar wielki i wielka odpowiedzialność, która niedarmo spędza sen z Pani powiek i gasi uśmiech życia.

Niemniej jednak drogie dziecko, tak widocznie chciał los i z losem musi się Pani walczyć. Kilka lat będzie dla Pani ciężkich, ale potem droga panno Lusiu i dla Pani zaświeci słońce na niebie. Wielki trud i wielkie poświęcenie nigdy bowiem nie pozostaje bez nagrody i o tem niech Pani pamięta. Za kilka lat rodzeństwo Pani trochę podrośnie, a miejsce opiekunki zajmie najstarsza po Pani siostrzyczka. Wówczas odpocznie Pani po trudach i będzie mogła pomyśleć o sobie. Spora gromadka, której Pani zastępuje matkę odplaci Pani Jej wielki trud miłością i przywiązaniem. W gronie swych najbliższych zapomni Pani, po pewnym czasie o wszystkich troskach, które w tak młodym wieku stały się jej udziałem.

Nie trzeba jednak drogi Lusiu, poddawać się tak bardzo strapieniom. Troski i kłopoty — to sprawa przemijająca, a zmartwienie nie wiele pomoże. Niechże Pani zatem rozchmurzy swe młode oczęta i nie daje poznać po sobie, że spełnianie tego obowiązku tak bardzo Pani ciąży. W przyszłości drogie dziecko, napewno znajdzie się ktoś, kto potrafi ocenić wielkie zalety Pani serca i ogromne poczucie obowiązku i nie będzie zwracał uwagi na inne braki.

„Nieszczęśliwy zakochany” w Łodzi. Szkoda, że nie napisał mi Pan w jakim wieku jest znajoma Pana i czy ciąży na niej inne jeszcze prócz małżeństwa obowiązki. Pisze Pan raczej śmierć niż rozstanie, wobec czego muszę się do tego zastosować. Drogi Panie, jeżeli jednak tak bardzo się kochacie i czujecie, że miłość Wasza, to nie szal, który szybko zgaśnie, to trzeba sprawę postawić na ostrzu noża i wyznać wszystko najbardziej zainteresowanej osobie. Innej bodaj drogi wyjścia niema. Życie w zakłamaniu — na dłuższą metę nie można. Być może, że wiadomość o Waszym uczuciu będzie wielkim ciosem dla osoby trzeciej i sprawi jej wielki ból, ale na to już niestety niema żadnej rady. Takie jest już życie. Bynajmniej nie łatwe i mocno skomplikowane.

## Rozmaitości

### WOJNA DROGO KOSZTUJE.

Dwadzieścia lat upłynęło od wybuchu wojny światowej, a Anglija płaci jeszcze emerytury i zasiłki inwalidzkie 1.107.000 osobom. Od r. 1918 wypłacono na ten cel do ostatniej chwili ministerstwo skarbu olbrzymią sumę przeszło 1 i pół milarda funtów.

## Wilgotny klimat chroni od starości Najpiękniejsze cery mają Angielki

Znana na obu półkulach przez wszystkie kobiety — Elizabeth Arden wygłosiła w tych dniach odczyt w Paryżu na temat racjonalnej pielęgnacji urody niewieściej.

Słynna kosmetyczka stwierdziła, że najpiękniejszą cerę posiadają Angielki. Zawdzięczają ją bowiem one nie tylko starannym zabiegom kosmetycznym, ale w pierwszym rzędzie sprzyjającym warunkom klimatycznym swej mglistej ojczyzny.

Równomierna wilgoć Wielkiej Brytanji jest bodaj że najlepszym środkiem utrzymania świeżości i gładkości skóry. Im klimat jest wilgotniejszy, tem cera płci pięknej jest ładniejsza.

W Devonshire, gdzie deszcz jest codziennym zjawiskiem mieszkają najpiękniejsze niewiasty, których cudow-

na mlecznobiała o lekkim rumieńcu skóra twarzy wprawia w podziw każdego przybysza.

Pani Arden twierdzi, że Angielki najdłużej zachowują swój młodzieńczy wygląd i dopiero w późniejszej starości zarysowuje się na ich twarzach cieniutka sieć zmarszczek.

Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa w krajach, gdzie promienie słońca działają intensywniej i klimat jest suchy. Już młode dziewczęta mają zniszczoną cerę, gdyż suche powietrze pozbawia skórę elastyczności, a sztuczne kosmetyki i tuszcze tylko w niewielkim stopniu zapobiegają szkodliwemu działaniu promieni słonecznych.

Dlatego też kobiety, wiedząc o tem, uprawiają sporty wodne, co zbawienne wpływa na ich wysuszoną skórę.



# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

169)

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znalezione kwiaty bażantowe. Na podstawie tego kwiatu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje półwartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice — nie może jednak narazie wydestać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posadzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawadzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawadzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawadzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Solowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę... W jej misterne sidda wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odrzuca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę. Nazajutrz nie może o niej zapomnieć.

Siedział w swym gabinecie, w którym co chwile rozlegała się dzwonek telefoniczny i myśli ciągle o Księżniczce... Nagle wzrok jego pada na fotografię ojca... Przyciskając ją do ust, rzekł:

— Ojciec... Nad twym grobem poprzysiągłem zemstę Księżniczce Cygańskiej... Dodaj mi sił do wytrwania... Oto spotkałem ją po tylu latach...

I Jan, mimo iż nie może zapomnieć o cudownych oczach pięknej Księżniczki, postanawia pomóc wszystkim krzywdy swego ojca i tych, którzy musieli przez nią umrzeć.

Postanowienie to uspokoiło go odrazu. Zawezwał swego sekretarza i kazał mu przysłać stenotypistkę, której zamierzał podyktować kilka handlowych listów.

Po chwili do gabinetu wchodzi onieśmielona dziewczyna. Jan poznał ją... Jest to Władza Łapińska, córka biednej wdowy, szwaczki, mieszkającej w sąsiedztwie... Jan przypomniał sobie, że Władza nieraz pomagała mu, gdy był głodny...

Chciał się czemś odwdziżyć Władzi i zaprasza ją na kolację, lecz Władza odpowiada mu, iż wieczorem jest zajęta... Zabolalo to mocno Jana, lecz pozornie zbagatelizował ten drobny błąd.

Okazuje się, że Władza ma narzeczonego w osobie niejakiego Lucjana. Księżniczka również nie przestaje myśleć o pierwszym spotkaniu z Janem. Postanawia do niego zadzwonić.

Jednakże Jan zrywa z nią oficjalnie, pomnac cierpienia, jakie Księżniczka sprawiała jego ojcu.

Jan wyjeżdża w sprawach handlowych do Londynu, gdzie spotyka Garbuska najlepszego przyjaciela jego ojca. Garbusk nieraz już ratował go z opresji. Jan zwraca się doń z prośbą, aby wykrył mordercę ofiary, znalezionej w 4-ach walizkach przed 15-tu laty...

Grubasek zgadza się, lecz pod warunkiem, że nikt nie będzie wiedział o jego przybyciu.

Tymczasem podczas nieobecności Jana, sekretarz wyrzuca Wandę i na jej miejsce przyjmuje swą przyjaciółkę, Marychnę Przecławską.

Jan przyjmuje w charakterze osobistego sekretarza swego starego przyjaciela Felka.

Pewnego dnia Jan otrzymuje list od nieznanego przyjaciela, który, prosi go o przybycie do samotnej cukierenki, gdzie wręczy mu przedśmiertny list jego ojca.

Jan wybiera się do owej cukierenki wraz z Felkiem.

Okazuje się, że owym „nieznanym przyjacielem” była księżniczka, która w ten sposób zwabiła Jana do swego mieszkania.

Po dłuższym wyczekiwaniu otworzyły się drzwi sąsiedniego pokoju... Jan poczuł nagle żywsze bicie serca... Księżniczka przebrała się widocznie... Była również zmieszana, niespokojna...

— Czego się pan napije? — zapytała czule.

— Dziękuję... — odparł sucho — Zwracam, niestety, uwagę, że mam mało czasu...

— Ale... niech pan siada... Pomówimy...

— Nie mamy o czym mówić... Przyszedłem tu z wiadomym pani celem... Uczyniła krok naprzód.

— Janie... — szepnęła tak cichutko, że ledwo dosłyszał.

Skarcił ją surowym spojrzeniem...

— Czekam na list... Nie mam czasu. Powstrzymała się... Sięgnęła ręką do kieszeni, skąd wyciągnęła żółtki arkusik papieru.

— Oto ten list... Ale dziś jeszcze go panu nie dam...

— Jakto?... Więc kiedy?..

— Musi mnie pan częściej odwiedzać.

— Jan zacisnął pięści.

— Więc znowu podstęp?! — syknął.

— Dość mam tego!... Nie dam się złapać na lep pani słodkich słówek i usmiechów!..

Wybiegł z pokoju... W korytarzu zla pał z wieszaka futro i kapelusz...

Wybiegła za nim...

— Janie!

Już go nie było... Słyszała tylko trzask gniewnie zamykanych drzwi...

Przez chwilę stała nieruchomo na progu z listem w ręku... Oczy jej powoli zachodziły wilgotną mgłą... Ręka z listem opadła bezwładnie... Serce przestało łomotać... Pustka, cisza...

Opadła na krzesło, głowę złożyła na splecionych rękach i zapłakała cicho, tak cichutko, żeby nikt nie słyszał...

## Rozdział sto siedemdziesiąty W pętach zjawy

Powrotną drogę do domu odbyli w milczeniu. Jan siedział przy kierownicy z zaciśniętymi ustami i wlepił w dal roz wijającej się przed nim perspektywy ulicznej swe stalowe oczy.

Felek wyczuł, że hrabia nie ma ochoty do zwierzeń i nie zadawał drażniących pytań.

Gdy przybyli do domu, spożyli kolację — tak samo w milczeniu — poczem Jan pożegnał swego towarzysza i udał się do gabinetu. Felek wszedł do swego pokoju, mieszczącego się tuż przy gabinecie hrabiego i począł nasłuchiwać.

Nie podobał mu się ten kłopotliwy spokój... Rozumiał, że jest to niepożądana cisza przed groźną burzą...

— Że też ci Chudzikowie nie mogą mieć spokojnego życia... — pomyślał — Taki hrabia naprzykład... Przystojny, zdrowy, bogaty... Zdawałoby się, że powinien być szczęśliwy... A jednak... Każdy ma swego robaka, który go toczy...

Felek pomyślał o kobiecie, którą widział w cukierce, rozmawiająca z Janem...

Wiedział kto to jest...

— Wszystkiemu ta księżniczka winna... — pomyślał — Ta kobieta sprawdziła nieszczęście na ojca, teraz do syna się zabiera... Ale on, widać, hardo z nią postępuje... Tak powinno być...

Przyłożył znowu ucho do drzwi gabinetu. Za drzwiami panował zupełny spokój. Zaniepokoiło to Felka.

Zapukał lekko. Nikt nie odpowiedział. Tem większy ogarnął go niepokój.

Nie pytając już o pozwolenie, nacisnął kłamek...

Stanął na progu tonącego w mroku pokoju. Tylko na biurku płonąła stojąca nikłowa lampa, rzucająca snop światła na powierzchnię stołu, reszta zaś mebli i całego pokoju tonęła w zgaszonym cieniu.

Przy biurku siedział nieruchomo Jan. Głowę złożył na rękach i tak trwał niewzruszony, milczący jak trup...

Felek przyskoczył do biurka i targnął go za rękaw.

— Jasiu...

Chrabia drgnął. Otworzył oczy i jak gdyby wyrwano go ze snu, zapytał:

— Co?

Spojrzał na Felka, potem na cztery ściany pokoju, przypomniał sobie wszystko, otarł czoło i dodał:

— Aha... Zdrzemnąłem się...

— Idź spać... — poradził mu Felek

— Jesteś zmęczony...

— Nie wiem, czy zasną... — odparł Jan, pocierając ciągle zatroskane czoło.

— Zaśniesz... Może mam czuwać przy twym łóżku...

Hrabia usmiechnął się blade.

Przez chwilę trwał jeszcze w bezwładzie, wreszcie spojrzał nagłym ruchem głowy na Felka i rzekł:

— Słuchaj... Powiem ci... Może to mi sprawi ulgę...

Felek nie nie odparł. Nie chciał wymuszać zwierzeń.

— Widziałeś tę kobietę... w cukierce?..

— Widziałem... — odparł cicho Felek

— Poznałeś ją?..

— Tak...

— Widzisz... To ona ma list mego ojca... Ma... Wiem napewno... Ale nie chce mi go dać dopóki... dopóki mnie nie pozyska. Zgubiła mego ojca, teraz mnie chce zgubić... Bo miłość jej przynosi nieszczęście... Wiem o tem i będę się bronił przeciwko tej miłości wszelkimi sposobami... Muszę pomóc krzywdy, jakie wyrządziła mojemu biednemu ojcu.

Przerwał zwierzenia na chwilę. Dalej mówił już, jakgdyby nikogo nie było w pokoju, jakgdyby mówił tylko do siebie:

— Przychodzi mi to z wielkim trudem... Gdy jestem przy niej wydaje mi się, że mógłbym ją porzucić na zawsze. Ale gdy od niej odchodzę... wtedy... wydaje mi się, że... żyć bez niej nie mogę...

Głowa jego znowu opadła na ramiona. Felek zbliżył się do biurka. Choć był człowiekiem prostym i nieuczonym, mimo to serce miał wrażliwe i umysł wyrobiony. Wrodzona inteligencja pozwalała mu zrozumieć to, co wymagało wykształcenia i znajomości świata.

— Rozumiem cię... Kochasz Księżniczkę...

Jan nie oponował.

— Ale musisz bronić się przeciwko jej trującemu czarowi... W przeciwnym razie zginiesz jak zginęło tyłu przed tobą... Teraz jeszcze jest czas... Nie poddawaj się jej miłosnym wpływom... Staraj się być wobec niej hardy i silny... Ta kobieta nie jest godna twej miłości... Nie poddawaj się!

Jan milczał... Felek zaś ciągnął dalej:

— Ona zgubiła twego ojca... Sam mi mówiłeś... Raz o mało życia nie odebrał sobie przez nią... Masz do wyboru: — ona albo ojciec!.. Wybieraj!.. Jeżeli ją wybierzesz, musisz zapomnieć na zawsze o swym ojcu, wykreślić go na wieki z pamięci... A jeśli milsza ci będzie pamięć ojca, o niej musisz zapomnieć... Więc wybieraj!

Jan poruszył się niespokojnie.

— Wiesz, że kochałem ojca mego nad życie... — odparł wreszcie stłumionym głosem i dodał po chwili: — Kochałem i kochać nie przestane...

Podniósł głowę. Wyciągnął rękę do swego przyjaciela:

— Dziękuję ci — rzekł — Dodałeś mi znowu otuchy... Podałeś mi chwilowemu nastrojowi... Proszę cię, za każdym razem, gdy znajdziesz mnie w podobnej sytuacji, staraj mi się przemówić do rozumu, a będę ci wdzięczny... Dziękuję ci, Felku... Jesteś dobrym, kochanym chłopcem...

Uścisnął sobie dłoń. Zegar na dalekiej wieży wybił północ.

Czas na spoczynek... — rzekł Felek — Życze ci dobrej nocy...

Obydwe sypialnie graniczyły ze sobą. Felek nie zasnął pierw dopóki Jan nie zgasił lampki na swym nocnym stoliku... Wtedy był już pewien, że jego

przyjaciół zasnął i sam mógł spokojnie zamknąć klejące się do snu powieki...

Zgaszenie lampki było jednak tylko złudzeniem spokoju, jaki zapanował wedle wyobrażeń Felka w sąsiedniej sypialni... Jan zgasił lampkę, sądząc, że zaraz usnie, ale sen nie przychodził... Im dłużej leżał z zamkniętymi oczyma, tem wyraźniej wyczuwał mijanie zmęczenia i senności... Czuł się tak wyczerpanym, że mógłby nawet wstać i zabrać się do pracy. To go denerwowało. Chciał usnąć, nie mógł... Otworzył oczy. Wlepił wzrok w zasłonięte okno. Zdało mu się, że widzi poprzez sztory i szybę jakiś cień...

Cisza, panująca w całym pałacyku, przejmowała go zgrozą...

Może za oknem ukrywa się ów tajemniczy żebrak?... Kto to jest?... Czego chce od niego?..

Zamknął oczy... Ale cień za oknem nie zniknął... Jan sięgnął ręką do szufladki nocnego stolika... Wyciągnął rewolwer i wsunął pod poduszkę... Na wszelki wypadek, gdyby...

— Nie, nie... — pomyślał — Stać się poprostu chorobliwie nerwowo... Tak nie wolno myśleć... Trzeba zasnąć. Zasnąć. Zacisnął mocno powieki... Nowe, niepokojące myśli wtoczyły się pod czaszkę. Cień drgnął za szybą okienną...

Jan zerwał się z łóżka blade i spocyny...

— Kto tam?... — zapytał przytłumionym głosem.

Nikt nie odpowiedział. Znowu głowa jego opadła na poduszkę. Jęknął cicho. Wymacał pod ciemnym gruszką dzwonek, zwisającą poprzez poręcz łóżka...

— W najgorszym razie — pomyślał — zawołam Felka... Dobrze, że on śpi obok mego pokoju...

To go uspokoiło... Wzburzona krew osiadła powoli, odzyskując normalny rytm...

Zasypiał...

I nagle — sztora okienna odsunęła się z wolna, bezszelestnie...

Na parapecie stała biała postać... Zbliżyła się do łóżka i przyglądała się milcząco śpiącemu Janowi... Poruszyła wargami, ale nie było słychać jej głosu.

Jan poruszył się niespokojnie... Zatrzepotał rękoma i jęknął:

— Jana...

Biała postać rozplynęła się w powietrzu, lecz oto za nią wysunęło się z poza sztory nowe widmo... Straszna maskarada... Nic nie widać, tylko szmaty... Same szmaty... I oczy z poza szmat... Czarne, gorejące oczy tajemniczego żebraka...

Jan zjeżył się cały w łóżku i podciągnął pod górę kołdrę.

— Czego?... Czego tu chcesz?!

Żebrak w lachmanach i szmatkach nic nie odpowiedział, tylko wyciągnął ostry długi nóż z za pazuchy...

— Mordować?... Chcesz mnie zamorować?!

Żebrak i tym razem nic nie odparł... Wolnym krokiem zbliżał się do łóżka, podnosząc uzbrojona rękę...

— Czego chcesz?! — powtórzył Jan rozpaczliwym głosem — Powiedz czego chcesz?!

W odpowiedzi rozległ się cichy, prze nikliwy chichot... Żebrak zbliżał się z nożem w ręku... Był coraz bliżej... Bardzo blisko... Już podnosił lśniącą stal... I śmiał się, śmiał się zdradziecko!

Jan otworzył usta... Chciał krzyknąć. Nie mógł... Dusił się...

Chwycił uzbrojona rękę żebraka i począł ją wykręcać z całych sił...

— Puść tę rękę!.. — usłyszał nad sobą głos Felka.

Otworzył oczy. Twarz miał całą zlaną potem. Przy łóżku stał Felek.

— Co ci jest? — pytał — Wrzeszczysz, jakgdyby cię ktoś zarzynął...

— A gdzie... gdzie jest... ten...

Jan rozglądał się dokoła. Wzrok jego zatrzymał się na oknie, przez które sączył się już odblask poranka. Sztory były zasunięte w oknie nie brakowało szyby...

Dalszy ciąg jutro



# Wielka szajka fałszerzy pieniędzy grasowała na Kujawach. — Sąd w Włocławku wymierzył fałszerzom kary więzienia

Inowrocław, 26 lutego (Wek) Sensacyjna sprawa toczyła się w Sądzie Okręgowym we Włocławku. — Na ławie oskarżonych zasiadło trzech fałszerzy monet 30-letni rzeźnik z Piotrkowa Kujawskiego Stefan Rosiak, 28-letni inkasent firmy „Obraz” w Łodzi Władysław Byczkowski i 46-letni Zygmunt Cyndler, mieszkaniec Łodzi.

Jak wynikało z przebiegu rozprawy, stwierdziły władze policyjne na Kujawach większe ilości fałszywych monet 5 i 10 złotych, które w okolicznych miasteczkach płacili przeważnie wieśniacy z powiatów kolskiego, niezawskiego i konińskiego.

Każdorazowo aresztowani wieśniacy tłumaczyli się, że fałszywe monety otrzymali od rzeźników, którzy objeżdżają okoliczne wioski, zakupując większe ilości trzody chlewnej.

Poszkodowanych było bardzo dużo. Na ślad fałszerzy nie można było trafić, gdyż każdorazowo podawali inne miejsce zamieszkania.

Wreszcie, po dłuższych dochodzeniach śledczych natrafiono na ślad w

Piotrkowie Kujawskim, gdzie przybyły z Kruszewicy wieśniak rozpoznał w Rosiaku osobnika, który zakupił u niego kilka sztuk świń, płacąc mu fałszywymi monetami.

Rosiaka aresztowano i podczas dochodzeń śledczych zdradził aresztowanego, że współnikiem jego był niejaki Byczkowski z Łodzi, a fałszywe monety zakupowali od znanego już władzom policyjnym fałszerza Zygmunta Cyndlera, zamieszkałego w Łodzi. Za sto złotych fałszywych monet płacił mu Rosiak 30 zł. gotówką.

W wyniku przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Cyndlera znaleziono tam różne narzędzia do fabrykacji monet i znaczny zapas fałszyfikatów. Wszyscy oskarżeni zapierali się w sądzie swoich poprzednich zeznań, złożonych w czasie dochodzeń śledczych.

Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków, którzy z całą stanowczością oświadczyli, że rozpoznają w Rosiaku i Byczkowskim owych rzeźników, którzy płacili fałszywymi monetami. — Ilość puszczonych fałszyfikatów przez fał-

szery w obieg, dochodzi podobno sumy kilkunastu tysięcy złotych.

Sąd Okręgowy uznał ich winę za udowodnioną i skazał każdego z oskarżonych na 5 lat więzienia.

LEKARZ-DENTYSTA  
**F. KOPCIOWSKA**  
przyjmuje:  
od 9-3 w domu przy ulicy  
**Gdańskiej 37**  
tel. 232-55.  
od 4-7 w lecznicy  
**Piotrkowska 294**  
(przy Górnym Rynku).

## Słynny kasiarz „Szpicbródka” chce założyć zakład fryzjerski

Warszawa, 26 lutego. Szpicbródka - Cichocki, kasiarz o sławie międzynarodowej, ciężko znosi czwarty rok pobytu w więzieniu, gdzie pracuje w roli fryzjera.

„Mistrz raka” z coraz większą niechęcią spełnia obowiązki fryzjera więziennego, wspominając mile o dawnych awanturczykach przygodach.

Na przeszkodzie temu staje bowiem pogarszający się stan zdrowia Szpicbródki. Silne zawroty głowy, oraz anemja wycieńczają wytwornego niegdyś dżentelmena, nie mogącego przeboleć ostat-

niego swego niepowodzenia, kiedy jadąc z walizką pełną banknotów, został aresztowany w tramwaju Łódź — Pabjanice.

Szpicbródka nie kryje się ze swoimi troskami, oświadcza wręcz, że w zawodzie kasiarskim niewiele już będzie mógł zdziałać.

Jako wyjście z przykrej sytuacji, wykonypował, że po powrocie na wolność założy sobie zakład fryzjerski, gdzie pierwszy raz w życiu będzie naprawdę golił brody, a nie kasy.

Kino Dźwiękowe



**RAKIETA**  
ul. Sienkiewicza 40  
Tel. 141-22.

Dziś premjera!

Nieznane tajniki duszy ludzkiej.

Pełen napiętości...

Dziś premjera!

prześiąknięty pożądaniem...

# to Pocałunek przed lustrem

W rolach głównych: Nancy Carol, Frank Morgan, Gloria Stuart i Paul Lucas.

Najmilsza i najweselsza zabawa największy i najlepszy program najtaniej tylko w

VARIETE — DANCINGU  
**„TABARIN”**  
Narutowicza 20. Tel. 150-66, 154-60.

DZIŚ i codziennie od godz. 5-9 w.  
**„F I V E”**  
Występy artystyczne. Konsumcja 80 GR. z obsługą.

Od 9 w. do rana  
**KABARET DANCING GABINETY**  
CENY KUCHNI OBNIŻONE.

Przebojowy Program Atrakcyjny  
**Kons. 1 zł.**

METRO Przejazd 2  
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 85 gr., II m. 1,09, I m. 1,30.

Dziś poraz ostatni!

Poraz 1-szy w Łodzi!

# BUSTER KEATON

Polly Moran i Jimmy Durande w filmie p. t.:

## „Pośrednik Miłości”

Najnowsza i najweselsza komedia prod. 1934. — Passepartout i bilety ulgowe nieważne. ANONS! Następny program: „ZABAWKA” z Eugenjuszem Bodo w roli głównej

Główna 1  
ADRIA  
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m. 1,09.

DOKTOR  
**REICHERT**  
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.  
LECZENIE NIEMOCY PLCIOWEJ.  
Południowa 28. Tel. 201-93.  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

Dr. med. 2-30  
**H. Lubicz**  
powrócił  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Cegielniana № 7  
telefon 141-32  
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

DR MED.  
**Mieczysław Markowicz**  
CHOROBY KOBIECE I POŁOŻNICTWO  
Sienkiewicza 3-5  
Telef. 202-42 lub 143-40  
przyjmuje od 6-8 wiecz. 30-2

Dr. med. 30-2  
**S. KANTOR**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
przeprowadził się na ul.  
**PIOTRKOWSKA 90**  
Telefon 129-45.  
przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2.

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1  
Ceny lecznicowe.

DOKTOR  
**Wołkowyski**  
Cegielniana № 4,  
telefon 216-90.  
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne  
Przyjmuje od 9-1 i 5-9  
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

Dr. med.  
**H. Klaczkowa**  
położnictwo i choroby kobiece  
**Piotrkowska 99.**  
tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.  
CENY LECZNICOWE

DR. MED.  
**L. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
**NAWROT 32.** Tel. 213-18  
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. 30-2  
**W. BALICKA**  
POWRÓCIŁA  
ul. Piotrkowska 200  
róg Pustel Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DR. MED.  
**HALTRECHT**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
**Piotrkowska 10, tel. 245-21**  
Przyjm. od 8 rano do 1 pp. i 5-9 w. w niedziele i święta od 10-1 pp.

DR. MED.  
**M. JAKOBSON**  
CHIRURG  
Wieloletni asystent na Ośrodku Złamań K. Ch.  
SPEC. CHIRURGIA KOSTNA (Złamanie kości i zwichnięcia)  
**D-ra Sterlinga 22**

Dr. Med. HENRYK  
**Ziomkowski**  
specjalista chorób wenerycznych i skórnych.  
**6-go Sierpnia 2**  
przyjmuje od 3-4 i od 8-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 po poł.

DR. MED.  
**S. Neumark**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA  
**ANDRZEJA 4, tel. 170-50**  
przyjmuje od 12-2 i od 6-8 wiecz. dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR  
**H. Różaner**  
Narutowicza 9, II piętro  
Tel. 128-98  
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.  
Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8.

DR. MED.  
**Al. Kopciowski**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
**Gdańska 37**  
Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.

**Dr. Jan Polak**  
ul. NAWROT Nr. 7  
Tel. 164-21.  
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)  
Godziny przyjęć 6-7.

**LECZNICA**  
Piotrkowska 294  
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz. PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHOROBY WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH 2 RAZY DZIENNE.  
**Porada 3 złote.**

DR. MED.  
**L. BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych  
**Cegielniana 15.**  
TELEF. 149-07.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-1-ej.  
CENY LECZNICOWE.

CHIROMANTKA „Sibilla” powie Ci Twoje szczęście i prawdę, odgadnie wszystkie cierpienia patrząc w oczy. — przyjdź! przekonaj się! Ulica Żeromskiego Nr. 103, II wejście II piętro nr. 49.

**Pracownia Sukien Heleny Zielińskiej**  
została przeniesiona z ulicy Mielczarskiego na ul.  
**SIENKIEWICZA 39**  
TELEFON № 176-60



# „SLEPY MAKS” — KRÓL ŁÓDZKICH PODZIEMI

## został aresztowany pod zarzutem wymuszania

Łódź, 26 lutego.

Onegdaj został aresztowany pod zarzutem uprawiania szantażu Maks Borsztajn, znany powszechnie pod pseudonimem „Slepy Maks”. Przyczyny tego aresztowania są następujące:

Do wydziału śledczego i urzędu prokuratorskiego poczęły ostatnio napływać skargi na Borsztajna, że trudni się on wymuszaniem, pokątnym szantażami i t. p.

Ponieważ władze posiadały oddawna materiał obciążający Borsztajna, natychmiast wszczęto dochodzenie.

Do mieszkania „Slepego Maksa” przy ulicy Sienkiewicza 9 przybyli wywiadowcy i dokonali rewizji. Dała ona sensacyjne rezultaty. Okazało się bowiem, że Maks Borsztajn trudni się wymuszaniem i szantażami.

Mieszkanie Borsztajna zostało opieczetowane a właściciel jego —

„Slepy Maks” zawędrował do więzienia przy ul. Kopernika, gdzie został osadzony do dyspozycji sędziego śledczego II rejonu Grzesińskiego i prokuratora Skapskiego.

Popularność „Slepego Maksa” na bruku łódzkim datuje się od roku 1929, kiedy na ul. Pomorskiej zastrzelił on Kałmę Balbermana, z którym miał porachunki osobiste.

### Zbrodnia przed restauracją

„Slepy Maks” piastował wówczas tytuł prezesa sądu złodziejskiego t. zw. „Din - Tojry”, będąc równocześnie prezesem związku „Dusiciel”, którego działalność polegała na inkasowaniu należności od niewypłacalnych dłużników. W gwarze złodziejskiej organizacja ta nosiła nazwę „Dardanele”.

Konkurentem Borsztajna był Szul Kałma Balberman (ul. Wschodnia 12), który utrzymywał kontakt z najgorszymi szumowinami łódzkimi. Kałma Balberman należał do aktywnych wykonawców postanowień sądu polubownego i na tem też doszło między nim a „Slepym Maksem” do poniższego sporu:

Balberman zainkasował od pewnego dłużnika pieniądze, które winien był otrzymać jeden z jego kompanów. Gdy Balberman pieniądze nie zwracał, poszkodowany zwrócił się do „Slepego Maksa” z prośbą o interwencję.

Monity Borsztajna nie dawały rezultatu: Kałma Balberman uchylał się od zwrócenia pieniędzy.

Dnia 19 września roku 1929 „Slepy Maks” spotkał Balbermana na Pomorskiej i zażądał od niego pieniędzy. Po kilkuminutowej rozmowie obydwaj mężczyźni weszli do restauracji, znajdującej się przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Pomorskiej, która w gwarze złodziejskiej nosi nazwę: „Kokolobolo”.

Rozmowa w restauracji była bardzo burzliwa, lecz nie dała żadnego rezultatu.

„Slepy Maks” i Balberman wyszli na Pomorską i zatrzymali się przed apteką. Gdy Borsztajn kategorycznie zażądał od Balbermana pieniędzy, ten zaatakował go. „Slepy Maks” odepchnął od siebie napastnika i wyciągnawszy błyskawicznie rewolwer czterokrotnie wystrzelił.

Balberman runął na bruk, ociekając krwią a Borsztajn z dymiącym rewolwerem rzucił się do ucieczki. Doszedłszy do Placu Wolności wskoczył do taksówki, która popędziła naprzód.

Po szalonym pościgu udało się dopędzić „Slepego Maksa” na Bałuckim Ryнку.

### Dalsze dzieje „Slepego Maksa”

W roku 1930 przed sądem okręgowym w Łodzi rozegrał się epilog zabójstwa z ulicy Pomorskiej.

Rozprawa sądowa, która wzbudzi-

ła w Łodzi wielkie zainteresowanie zakończyła się uniewinnieniem „Slepego Maksa”, sąd bowiem uznał, że działał on w obronie koniecznej strzelając do Balbermana.

Po wyjściu z więzienia „Slepy Maks” przeniósł się do śródmieścia i zamieszkał wraz z żoną i dzieckiem w domu przy ul. Sienkiewicza 9 (Piotrkowska 64), gdzie przez pewien czas prowadził biuro pisanie próśb i podań.

W tym okresie powodziło się Borsztajnowi dobrze. Mając do dyspozycji oddanych kompanów i „nazwisko” robił dobrze interesy zajmując się inkasowaniem weksli od opornych płatników. Specjalnością „Slepego Maksa” były również sprawy rozwodowe.

Maks Borsztajn zyskał sobie nadto wielką popularność wśród najbiedniejszych mieszkańców Łodzi, których obdarzał okazałymi sumami pieniężnymi, załatwiając im równocześnie bezpłatnie wszelkie sprawy.

W roku 1931 z polecenia starostwa biuro Borsztajna zostało zlikwidowane. Od tej chwili Borsztajn zaczyna prowadzić interesy zakrojone na szeroką skalę. Pośredniczył w sporach mieszkaniowych między lokatorami a właścicielami domów, zarabiając z tego tytułu bardzo dobrze. Działalność jego nie ograniczyła się tylko do Łodzi — „Slepy Maks” utrzymywał kontakt z całym województwem łódzkim i często bawił na rozjazdach.

## Krwawy dramat pod Piotrkowem

### Rolnik zastrzelił sąsiada i ciężko zranił brata. — Zbrodniarz został ujęty

Piotrków, 26 lutego.

Krwawy dramat rozegrał się wczoraj we wsi Borzęcin, gm. Gorzkowice.

We wsi tej mieszkał 20-letni Bolesław Komala. Od pewnego czasu między nim a dwoma mieszkańcami tejże wsi: 49-letnim Józefem i 40-letnim Stanisławem Kukulskimi wynikały częste kłótnie, które kończyły się zwykle bójkami.

W dniu wczorajszym znów powstała pomiędzy poważnionymi sprzeczka.

Jaki był powód kłótni — narazie nie ustalono.

Przebywający w pobliżu sąsiedzi usłyszeli dobywające się z mieszkania Komali odgłosy kłótni. Nagle huknęło kilka strzałów rewolwerowych.

To Komala strzelał do swych przeciwników, a gdy dwa zbroczone krwią ciała padły na ziemię, sprawca zbiegł.

Na miejsce tragicznego zajścia przybyła niezwłocznie policja.

Wezwany lekarz stwierdził ciężkie rany postrzałowe, odniesione przez obu

Kukulskich. Po upływie dwóch godzin Stanisław Kukulski zmarł, zaś brat jego Józef, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, został odwieziony do szpitala.

Za zbiegłym Komalą wdrożono poszukiwania, które doprowadziły do pozytywnych wyników.

Po dokonaniu zbrodni sprawca zbiegł do znajdującego się w pobliżu wsi lasu, gdzie został ujęty i odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego w Piotrkowie.

## Robotnik lwowski zastrzelił urzędnika

### który uwiódł jego żonę. — Epilog głośniejszej sprawy zabójstwa na Zniesieniu

Lwów, 26 lutego.

Epilog zabójstwa w dniu 10 listopada 1933 r. kierownika przedsiębiorstwa dostawy flaszek do Państwowego Monopolu Spirytusowego na Zniesieniu Tomasza Kuryłły, rozegrał się obecnie przed sądem okręgowym we Lwowie.

Na ławie oskarżonych zasiadł 34-letni zarobnik Stanisław Żółkiewicz, zam. przy ul. Kraszewskiego 20, pod zarzutem dania w stanie silnego uniesienia, celnego strzału do Kuryłły, o którym wiedział, że uwiódł mu żonę Marię.

Na 2 dni przed morderstwem przyłapał Żółkiewicz Kuryłłę w swym mieszkaniu na gorącym uczynku cudzołóstwa.

Kuryłło jako pracodawca często zmuszał swe robotnice do utrzymywa-

nia z nim bliższych stosunków, grożąc w przeciwnym razie wydaleniem z fabryki.

Również Marię Żółkiewiczową padła ofiarą jego, w obawie utraty pracy. Była ona jedyną żywicielką rodziny.

W przededniu krytycznego zajścia zdradzony małżonek przypadkowo, wchodząc do swego domu zauważył przez okno żonę swą oraz Kuryłłę w niedwuznacznej sytuacji. Mimo zdenerwowania Żółkiewicz nie reagował na tę scenę. Dopiero nazajutrz, gdy Kuryłło znów przestąpił próg jego mieszkania, oskarżony pod wpływem psychicznego afektu schwycił pistolet i strzelił do niego. Uwodziiciel zmarł.

Na rozprawie podsądny ze łzami w oczach przyznał się do winy, oświadczając, że nie zamierzał zabijać, lecz w chwili zamroczenia umysłu — wypa-

lił, na widok człowieka, niszczącego jego życie małżeńskie.

Świadkowie i obrona podkreślili momenty przemawiające na korzyść oskarżonego. Po krótkiej naradzie sądu ogłoszony został wyrok skazujący zabójcę na karę 1 roku więzienia z zawieszaniem na 3 lata.

### Dokąd pójść wieczorem?

TEATRY.

TEATR MIEJSKI — o godz. 8.45 wiecz. „Ivar Kreuger”.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa nr. 18): — o godz. 8.15 „Miłośnica z ekspresu”.

KINA.

CASINO: — „W twoich ramionach”.

MUZA: — „Zakazana Melodia”.

ROXY: — „Tunel”.

CAPITOL: — „Zaledwie wczoraj”.

CORSO: — „Nowoczesny Robinzon” i „Jeździec bez trwogi”.

CZARY: — „Sprawca nieznanym”.

PRZEDWIOŚNIĘ: — „Kawałkada”.

RAKIETA: — „Bunt Młodzieży”.

SZTUKA: — „Dziś żyjemy”.

ZACHĘTA: — I. Pieśń serca, II. Pozwólcie nam żyć.

PALACE: — „Niewidzialny człowiek”.

METRO: — „Buster Keaton jako pośrednik miłości”.

ADRIA: — „Buster Keaton jako pośrednik miłości”.

OŚWIĄTOWY: — „Pieśń nad pieśniami”.

I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA — Wystawa drzeworytów p. n. „Sowiety i Polska”.

## Zaszczepił bratu zarazek dżumy

### Zbrodnia lekarza hinduskiego

London, 26 lutego.

(t) Donoszą z Kalkuty o niezwykle morderstwie dokonaniem tam przez doktora hinduskiego Pande. Miał on przyrodniego brata, Amerende, po śmierci którego miał odziedziczyć wielki ma-

jątek. Już w ubiegłym roku usiłował on dokonać na niego zamachu, który jednak się nie udał. Obecnie namówił on swego służącego do ułtucia przyrodniego brata szpilką. Jak się okazało, na końcu jej znajdowały się bakcyle dżumy i Amerende zmarł w strasznych męczarniach.

Zbrodnicze go brata aresztowano.

### Samobójstwo

Łódź, 26 lutego.

(kg) W domu przy ulicy Marysińskiej 73 mieszka Eugenja Wiaderkiewiczówna wraz z matką.

Wiaderkiewiczowa od dłuższego czasu ma kochanka, który dokuczał Eugenji patrzącej krzywym okiem na romanse matki. Kochanek ten miał się wszelkich sposobów, byleby tylko uprzykrzyć życie Wiaderkiewiczównie.

Wczoraj w późnych godzinach wieczorowych Wiaderkiewiczówna została sama w domu. Zdesperowana dziewczyna wydobyla naczynie z ługiem i wycyliła jego zawartość.

Wezwany lekarz pogotowia ubezpieczalni społecznej udzielił pomocy zdesperowanej dziewczynie i przewiózł ją w stanie poważnym do szpitala w Rado-goszczu.

### Uchwały zjazdu funkcyjarzy państwowych

Łódź, 26 lutego.

(k) Wczoraj w Warszawie obradował zjazd związku niższych funkcyjarzy państwowych z całego kraju.

W wyniku codziennych obrad zebrani postanowili się domagać przeszerogowania niższych urzędników do wyższych grup uposażenia, obniżenia cen artykułów skartelizowanych, obniżki komornego w takim samym stopniu, w jakim obniżono płace pracowników państwowych poczynając od 1 kwietnia 1931 r. oraz bezpłatnych mieszkań dla tych urzędników, którzy muszą zamieszkiwać w urzędach państwowych i pilnować mienia skarbowego.

### Broń dla listonoszów

Łódź, 26 lutego.

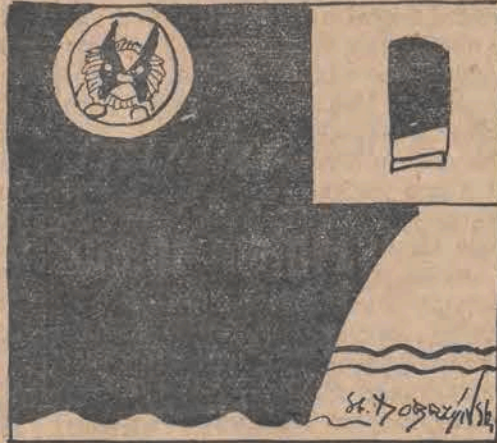
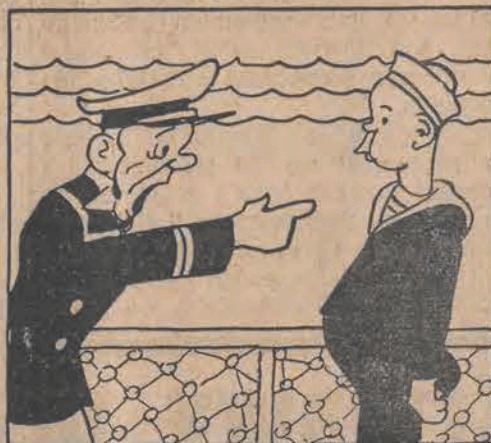
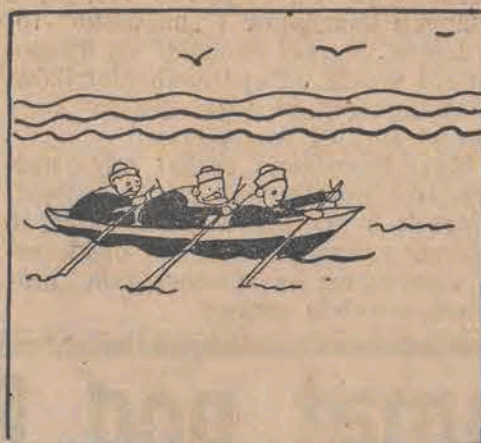
(k) Jak się dowiadujemy, długotrwałe zabiegi Związku urzędników pocztowych o przyznanie prawa bezpłatnych pozwoleń na broń w związku z wykonywanymi przez nich czynnościami, zostały pozytywnie załatwione przez p. ministra poczt i telegrafów.

W myśl zarządzenia min. poczt, bezpłatne pozwolenia na broń udzielane będą listonoszom pieniężnym, dorezcycielom pocztowych paczek wartościowych jak i pracownikom kasowym dla ułatwienia im ochrony osobistej.



# Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Łodzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami  
Serja dziewczęta Prawa autorskie zastrzeżone.



Grzmi komenda na okręcie:  
— Człowiek tonie! Straż do szalup!  
A podróżni wznoszą krzyki  
I biadają, pełni żalu...

Już skoczyli marynarze,  
By ratować ojca Loli,  
Każdy dzielnie wiosłem robi,  
Każdy ciężko się mozoli...

— Gdzie ten człowiek?... Ach, niezdary!  
Niech załogi przyjdzie reszta! —  
Tak kapitan na pokładzie  
Swego majtka ostro zbeształ.

Ulokował się wygodnie  
Pies za oknem swej kabiny  
I wypadek obserwując  
Przeżalone robi miny...  
(Dalszy ciąg jutro).

## Poradnik astrologiczny

**KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 26 LUTEGO.**  
Subtelny i prawy — jest zwolennikiem wszystkiego co piękne, zarówno w przyrodzie jak i w sztuce.

Szybko odczuwa przyciąganie do innych — ale również szybko budzą się w nim odruchy antypatii. Jest jednakże zbyt uprzejmym na to, aby komuś okazywać jawnie swą niezyczliwość.

Praśnie on dopomagać innym — a nieraz nawet oddaje zbyt wiele i w ten sposób szkodzi zarówno swym interesom jak i zdrowiu. Na szczęście — nie żąda od ludzi tyleż, ile sam daje — gdyby bowiem tak było — stałby się niezwykle trudnym w pożyciu człowiekiem.

Do swego ogniska rodzinnego jest bardzo przywiązany i chociaż może nie przejawiać zbyt dużej aktywności dla dobra innych członków rodziny — wszyscy go lubią.

Odnacza się swą wyobraźnią i ma zamiłowania artystyczne. Z natury jest delikatny i subtelny. Zwłaszcza kobietom dziś urodzonym niepodobna się wszystko co gminne i szorstkie.

Oddany swym ideałom — potrafi pracować wytrwale i cierpliwie. Tam gdzie wszyscy inni porzucią pracę zniechęceni — on jednak wytrzyma i trudzi się dalej.

Potrafi płynnie wyrażać swe myśli zarówno w słowie jak i w piśmie; jego styl jest potoczny i wartki, a słowa płyną mu strumieniami.

Na świat patrzy nieraz przez różowe okulary i łatwo poddaje się entuzjazmowi. Nierzadko wykazuje wielkie talenty, staje się przywódcą innych ludzi lub stanowi ośrodek partii politycznej.

Długo i cierpliwie studjuje nieraz życie przyrody — i rezultacie swej pracy usilnej — zgłębia wreszcie jej tajemnice.

Co mu grozi? W sprawach praktycznych niezawsze umie sobie poradzić i nieraz też spotyka go przykrość lub ponosi straty. Lecz w tymże czasie w sprawach umysłu i ducha może osiągnąć duży rozwój.

Wady — to zamieszanie i niepokój jakim łatwo ulega oraz wyimaginowane choroby. Nieraz męczy go obawy najzwyklejszej urojone — i oczekuje wówczas nieustannie jakichś wypadków nieszczęśliwych lub wydarzeń nieprzyjemnych. Dzięki tym niepokojom — może nawet ucierpieć jego zdrowie.

### DNIA 26 LUTEGO URODZILI SIĘ:

Anthony Ashley Cooper — filozof angielski; Dominique Francois Arago — wybitny astronom i fizyk; car Ferdynand I bułgarski, dr. Erich Koch Weser — niem. polityk, b. minister, znany poeta francuski Victor Hugo; znakomity malarz Honore Daumier, Emmy Destinn — znana śpiewaczka operowa; Wilhelm Hellpach b. m. niemiecki, Adama v. Sheltema — poeta holenderski; utalentowany, przedwczesnie zgasty i bałkopsiarz Julian Elsmund oraz gwiazdy ekranu: Madeleine Carroll, Sunday Wilshin i Anny Veness.

JAN STARZA-BZIERZICKI.

## Łódź, Poznań i Lwów--

trzy miasta, prócz stolicy, które wykupują najwięcej patentów

Ilość wykupionych świadectw przemysłowych daje do pewnego stopnia pojęcie o spadku lub wzroście natężenia kryzysowego. Jeżeli sędzić z ogłoszonej obecnie statystyki świadectw przemysłowych wykupionych do dnia 31 grudnia 1933 roku, a więc na rok bieżący, i porównać ją z ilością wykupionych świadectw na rok ubiegły, to należy wyciągnąć wniosek, że na ogół ilość świadectw, wykupionych w tym roku

nie odbiega daleko od ilości świadectw, wykupionych w r. ubiegłym.

Jak zaznaczyliśmy, statystyka podaje tylko tę ilość, jaka wykupiona została do dnia 31-go grudnia 1933 roku. Nie są to dane kompletne i mogące świadczyć o ilości przedsiębiorstw czynnych. Normalny okres wykupywania świadectw rozpoczyna się w listopadzie i kończy się z dniem 31-ym grudnia roku kalendarzowego, w praktyce

przeciąga się zwykle do połowy stycznia.

Ponadto praktyka wykazuje, że właśnie w ostatnich dniach, a więc po pierwszym dniu stycznia, wykupuje się najwięcej świadectw.

Posługując się więc temi danymi, jakich dostarcza statystyka, musimy stwierdzić, że poza Warszawą najwięcej świadectw wykupuje Łódź.

Na rok podatkowy 1934 wykupiono w Łodzi — 7,022 świadectwa (w roku ubiegłym — 8,276). Następne miejsce zajmuje Poznań — 4,733 świadectw, trzecie miejsce zajmuje Lwów — 4,630, następnie Kraków — 3,849, Wilno — 3,311, Białystok — 2,396, Lublin — 1,583, Sosnowiec — 1,536, Katowice — 1,523, Częstochowa — 1,507, Bielsko — 1,343, Toruń — 1,111, wreszcie Grudziądz — 904.

Najwięcej świadectw przemysłowych wykupuje więc w Polsce — Warszawa, Łódź, Poznań i Lwów.

## Hallo! Tu radjo!

### PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

#### PONIEDZIAŁEK, dnia 26-go lutego.

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
- 7.05—7.20: Gimnastyka.
- 7.20—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik poranny.
- 7.40—7.55: Muzyka z płyt.
- 7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 8.00—8.05: Odczyt. progr. na dzień bieżący.
- 8.05—11.40: Przerwa.
- 11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
- 11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
- 11.55—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: Sławne zespoły jazzowe (płyty).
- 12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
- 12.33—12.55: D. c. muzyki jazzowej.
- 12.55—13.00: Dziennik południowy.
- 13.00—15.25: Przerwa.
- 15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
- 15.40—15.55: Muzyka z płyt.
- 15.55—16.20: Muzyka salonowa z płyt.
- 16.20—16.40: Pieśni w wykonaniu Czesławy Perenson.
- 16.40—16.55: Lekcja języka francuskiego. (Kurs elementarny). Lektor L. Roquiny.
- 16.55—17.15: Recital Bronisława Ciecchańskiego (kontrabas). Transm. z Poznania.
- 17.15—17.50: Recital fortepianowy Pawła Lewickiego.
- 17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
- 18.00—18.20: Odczyt p. t. „Rozwój narciarstwa w Polsce” — wygłosił prof. Szatłowski. — Transm. z Krakowa.
- 18.20—18.40: Muzyka z płyt.
- 18.40—19.00: Audycja p. t. „Historia literatury a krytyka” — dyskusja improwizowana między prof. Górskim a red. Skiwickim.
- 19.05—19.10: Odczyt. progr. na dzień następny.
- 19.05—19.25: Rozmaitości.
- 19.25—19.40: Odczyt aktualny.
- 19.40—19.44: Wiadomości sportowe.
- 19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
- 20.00—20.02: „Myśli wybrane”.

20.02—21.15: XVIII-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”. — Wykonawcy: ork. symfon. P. R. pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego i Augustyna Boczek (flet) Koncert poprzedzi prelekcja St. Wierzchowicza.

21.15—21.30: Feljton p. t. „Ogrody za szybą”, wygłosi Wanda Borudzka.

21.30—22.00: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota.

22.00—22.20: „Coś ciekawego” (płyty).

22.00—23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomia”.

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i kom. policyjnej.

23.05—23.30: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”.

### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. *Budapeszt*. „Aida” — opera Verdięgo. Tr. z Opery Królewskiej.

20.10. *Langenberg*. „Tysiąc i jedna noc”, baśń muz. Rimskiej-Korsakowa.

20.30. *Moskwa (Stalin)*. Koncert symf.

20.30. *Wrocław*. Koncert symfon.

20.30. *Sottens*. Koncert symfon.

Mayer jest wściekły jak sto psów.

— Panie Mayer, co jest?..

— Wszystko przez te sny.. — odpowiada Mayer. — Wyobraź pan sobie co mi się wczoraj śniło..

Oto przychodzę do mojego starego przyjaciela, Samowarczyka, a on powiada do mnie — „Serwas, Mayer!.. Może zjesz świeże pączki?.. Jak wolisz z herbatą, czy bez herbaty?..”

To ja odpowiadam — „Z herbatą”.. —

„W takim razie będziesz musiał chwileczkę zaczekać.. Zagrzeję herbatę”.. Czekam, czekam.. i nagle się obudziłem..

— Więc dlaczego jesteś taki zły?..

— Dlaczego?.. Gdybym powiedział „bez herbaty”, tobym przynajmniej zjadł pączki!

## Minjatury

### Humor najprzedniejszy.

Alojzy Kwiczol wytrąbił już dwie butelki i zmierza ku wyjściu. Gdy nacisnął kłamek, zawołał ktoś z tyłu:

— Alojzy!.. Chodźcie-no, sąsiadzie!.. Napicie się jeszcze kiełszeczek..

— Nie mogę.. — odparł w sztok zalanym Alojzy Kwiczol.

— Jeden — jedyny kiełszeczek.. — prosił sąsiad. — Cóż to może zaszkodzić?..

Alojzy zatrzymał się i pomyślał:

— Wypić jeszcze kiełszeczek?.. Głowa powiada: — nie.. Żołądek gada: — można.. Głowa mądrzejsza jest od żołądka.. Ale mądry

zawsze przecież ustępuje..

I dodał głośno:

— Możemy wypić!

Mayer wrócił z zagranicy.

— Byłem w Paryżu.. — chwalił się przed znajomymi.

— Czy miał pan wielkie trudności ze swoją francuszczyzną?

— Ja nie, ale Francuzi..

Pepickowski był ongiś ślusarzem. Obecnie dorobił się wielkiego majątku i gra rolę hrabiego. Rozleźdza po mieście własnym autem, na śniadanie jada kawior i figi z marynowanym śledziem, ubiera się jak lord i forsa szasta jak warjat.

Pewnego dnia Pepickowski oczekiwał swojej żony, która miała przybyć z zagranicznego bałdu. Udał się więc na dworzec własnym autem, podchodził do kasy kolejowej i powiada:

— Panie kasjerze, proszę dla mnie jedną peronówkę I-ej klasy..

W jednym z pism prowincjonalnych znalazły się obok siebie następujące dwa drobne ogłoszenia, pokrecone prawdopodobnie przez zecera:

OGŁOSZENIE I. — Przechodząc wczoraj w godzinach popołudniowych ulicą Ceglana, zgubiłam plegi, odciski i brodawki..

OGŁOSZENIE II. — Zakład kosmetyczny „Venus” usuwa radykalnie brylantowe kolczyki..

Kulparkowski ukończył szkołę powszechną, ale „zgrzywa” wielkiego inteligenta. Udał, że wszystko rozumie, na wszystkim się zna i szasta na prawo i na lewo nazwiskami z historii, fizyki, chemii i t. d.

Pewnego dnia w czasie przyjęcia u znajomych leden z gości zwraca się do Kulparkowskiego:

— Ale wie pan.. Strasznie mi tu zimno..

— Doprawdy?.. — odpowiada Kulparkowski. — A jak panu zimno?..

— Co znaczy jak?..

— Według Celsjusza, czy Reamiura?..

## Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epszajna (Piotrkowska 225), Z. Górczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).





# Na boiskach piłkarskich w Łodzi

## Trzy spotkania towarzyskie rozegrane w niedzielę

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi trzy następujące mecze piłkarskie: **UNION TOURING — WIDZEW 1:1 (0:0)**

Mecz odbył się na boisku Union-Touringu przy ładnej słonecznej pogodzie. Obie drużyny wystąpiły w składach odmłodzonych.

Mecz był interesujący, gdyż tempo było żywe, sytuacje zmienne i obaj bramkarze byli często zmuszeni do interwencji. Początek należy do Widzewa, który narzucił ostre tempo.

Stopniowo Union Touring przejmując jednak inicjatywę i lekko przeważa. Połowa miją bezbramkowo, gdyż obaj bramkarze bronili dobrze.

Po przerwie Union Touring zdobywa prowadzenie przez Michalskiego jednak drużyna nie wytrzymała do końca tempa meczu i pod koniec zaznacza się przewaga Widzewa, który wyrównuje ze strzału Uptasa.

Sędziował dobrze p. Winiarski.

W Union Touringu wyróżnili się Michalski w bramce, Durka i Blumberg na obronie, Chojnacki w pomocy i A. Michalski w ataku.

Srodkowa trójka ataku Union Touringu, składająca się z młodych graczy, zawodziła pod bramką.

W Widzewie dobrze byli Małek i Jaska. Publiczności ponad 500 osób.

### STRZELECKI KLUB SPORTOWY WIMA 4:2 (2:1)

SKS: Wojciechowski (po przerwie Stankiewicz), Kudelski, Łuczak, Piotrowski Rotelewski (po przerwie Marusik), Twardowski, Czernski, Antczak, Kudelski Owczarek, Śluzak.

WIMA: Anikiejew, Makówka, Nurczyński, Wozniński, Łęcki, Janiszewski, Sfrzelczyk, Stasiak, Lećmiński, Boleń. Wima przez jakiś czas gra w dziesiątkę.

W pierwszej połowie gra toczy się ze zmienną przewagą.

SKS jest jednak drużyną bardziej bojową i lepiej zgraną i w drugiej połowie ma wyraźną przewagę. Bramki dla SKS zdobyli Antczak 2) w tem jedną z rzutu karnego), Twardowski i Czernski po jednej, zaś dla Wimy: Boleń i Lećmiński. SKS był drużyną wyrównaną.

W Wimie dobrze grał Anikiejew w bramce oraz Lećmiński i Łęski. Sędziował p. Rymer.

### ŁTSG WKS 5:2 (2:2)

Mecz, który się odbył na boisku W. K. S., był ciekawy ze względu na dużą ilość bramek i emocjonujących momentów.

## Mecze piłkarskie na boiskach krajowych

W dniu wczorajszym odbył się w kraju cały szereg meczów towarzyskich ważniejsze wyniki których były następujące: W Krakowie: Wisła — Wawel 31:1 (0:0). Bramki dla Wisły zdobyli: Łyko, Rajman i Obtulowicz, dla Wawelu Suchy, Podgórze — Grzegórzecki 4:0 Garbarnia — Zwierzyniecki 9:0, Cracovia — SMP (Wodzisław) 3:0 (2:0).

Bramki dla Cracovii zdobyli: Malczyk, Kubiński i Kisieliński.

W Warszawie: Polonia — Gwiazda 2:0 (2:0). Bramki dla Polonii strzelił Łańko i Bułanow. Warszawianka — Skra 7:0 (5:0).

Wysokie zwycięstwo znacznie lepszej technicznie i taktycznie Warszawianki. Bramki zdobyli: Piliszek i Korkowski p. 2, Korngeld, Stollenwerk i Materski po 1.

Na Śląsku: Amatorski Klub Sportowy — Naprzód 5:2 (Niespodziewany sensacyjny wynik) i Ruch — Szopienice 6:5.

Pierwsza połowa upłynęła pod znakiem przewagi ŁTSG, która jednak nie została wypuklona cyfrowo.

Po zmianie pół WKS częściej dochodzi do głosu i gra się wyrównuje, jednak atak wojskowych gubi się pod bramką przeciwnika, podczas gdy atak ŁTSG gra niezwykle skutecznie uzyskując dalsze trzy bramki.

Pierwsze dwie bramki padły w 18 i 25 min. dla ŁTSG przez Pogodzińskiego i Janaszka, zaś wyrównali w 32 i 41 min. Włodarski i Kaczmarek.

W drugiej połowie ŁTSG zmienia nieco skład drużyny, przyczem wchodzi na boisko Bargman, Królewski i Lass.

W WKS-ie doszedł po przerwie Stolarski. W połowie tej padają dalsze trzy bramki dla ŁTSG w tem w 9 min. ze strzału Bergmana, zaś w 26 i 28 min. przez Radomskiego.

Sędziował p. Piotrowski. W ŁTSG wyróżnili się Miłkojczyk, Radomski i Pałczewski zaś w WKS-ie Stolarski. Publiczności przeszło 400 osób.

## Mistrzostwa szermiercze OK. IV

### Por. Sas i sierż. Rudnicki mistrzami Okręgu

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się w lokalu ośrodka W. F. zawody w szpadzie i szabli o mistrzostwo Okręgu Korpusu 4-go

W grupie oficerskiej w klasie A w walkach na szpadzie pierwsze miejsce zdobył por. Mytkowicz 28 p. s. k. przed por. Pietrzakiem 31 p. sk. i por. Sasem 31 p. s. k.

W szabli pierwsze miejsce zajął por. Sas 31 p. s. k. przed por. Gajewskim 37 p. p. Kutno i por. Mytkowiczem 28 p. s. k.

W klasyfikacji ogólnej w grupie oficerskiej tytuł mistrza klasy A zdobył por. Sas 31 p. s. k. przed por. Mytkowiczem 28 p. s. k. i por. Pietrzakiem 31 p. s. k.

W grupie podoficerskiej fechtistrów w szabli zwyciężył st. sierż.

Rudnicki (okr. Ośrodek) przed ogn. Słezakiem 7 pal. Częstochowa i sierż. Urbańskim 28 p. s. k.

W szpadzie na pierwszym miejscu uplasował się st. sierż. Rudnicki przed sierż. Urbańskim i kpr. Moszczyńskim 37 p. p.

W klasyfikacji ogólnej tytuł mistrza O. K. 4-go podoficerów fechtistrów został przyznany st. sierż. Z. Rudnickiemu przed sierż. Urbańskim i ogn. Słezakiem. Jednocześnie st. sierż. Rudnicki zdobył na własność cenną nagrodę przechodnią generała Małachowskiego.

Zeszłoroczny mistrz okręgu w grupie oficerskiej kpt. Kuźnicki nie startował.

Organizacja zawodów sprężysta. Sędziował doskonale i niezwykle ofiarnie kpt. Segda.

## ŁKS. na pierwszym miejscu w drużynowych mistrzostwach strzeleckich

W sali szkoły im. „Królowej Jadwigi” przy ul. Cegielnianej została rozegrana pierwsza runda zawodów szermierczych o mistrzostwo drużynowe Łodzi o puchar dr. Rosalowskiego.

Startowały cztery drużyny — w każdej po trzech zawodników. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zdobył

ŁKS w składzie Grot (florety), Kantor (szpada) i Wolski (szabla) przed WKS i Pocztołem P. W.

Na specjalne wyróżnienie zasłużyli w florecie Banaś (PKS) i Grot (ŁKS), w szpadzie Kantor (ŁKS) i w szabli Wolski (ŁKS) i Bartosik (Pocztołem P. W.). Sędziował b. dobrze kpt. Segda.

## Zapasy i boks w Pabjanicach

W dniu wczorajszym, w Pabjanicach w sali Kina Miejskiego odbyły się międzyklubowe zawody bokserskie i zapasnicze. Publiczność, której się zebrało niezwykle dużo, śledziła przebieg walk z wielkim zainteresowaniem.

Techniczne wyniki przedstawiają się jak następuje:

### ZAPASY.

W wadze koguciej Falecki (KE) zwyciężył na punkty Alińskiego (Sokół).

W wadze piórkowej Maier (Wima) pokonał Pusza (KE).

W wadze mieszanej Kowal (Wima) wygrał z Kaźmierskim (KE).

W wadze półśredniej Sutek (KE) zwyciężył Kubiaka (Wima).

W wadze lekkiej Stachurski (Wima) wygrał z Wildemanem (KE).

W wadze ciężkiej Zimmer (Wima)

## W. K. S. na trzecim miejscu w turnieju koszykówki o puchar P.Z.G.S-u.

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się w Warszawie finały o mistrzostwo zimowe i puchar PZGS-u w koszykówce męskiej.

Łódź była reprezentowana przez — WKS.

Mecze odbywały się w dwóch grupach, przyczem pierwszego dnia WKS spotkał się z najsilniejszym przeciwnikiem warszawską Polonią, ulegając jej w stosunku 29:45.

W finale w niedzielę Polonia wal-

pokonał Libczyńskiego (KE).

Sędziował na macie p. Berger.

### BOKS.

W wadze muszej Kubiak (KE) zwyciężył na punkty Adamczyka (SKS).

W wadze koguciej Włodarczyk (KE) pokonał na punkty Drużbińskiego (SKS).

W wadze piórkowej Chojnacki (KE) uległ Woźnickiemu (SKS).

W wadze lekkiej Sobczyk (SKS) został pokonany na punkty przez Osieję (KE).

W wadze półśredniej Kiloński (KE) pokonał przez techniczne k. o. Mroczkowskiego (SKS).

W wadze półciężkiej Nowak (SKS) już w I-szej rundzie zwycięża przez k. o. Raszewskiego (KE).

Sędziował w ringu p. Sierota.

## Mecz hokejowy z Niemcami odbędzie się w dniu dzisiejszym

Mecz hokejowy między teamami Niemiec i Polski który miał się odbyć w dniu wczorajszym w Krynicy, został przełożony wskutek odwilży na dzień dzisiejszy do Katowic i odbędzie się na sztucznym torze o godz. 17.30.

## Nowe władze

### Zw. Stow. Strzeleckich. Łowczych i Łucznicz

W dniu wczorajszym odbyło się do-roczne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Stowarzyszeń Strzeleckich, Łowieckich i Łucznicz. Na prezesa został ponownie wybrany jednogłośnie pułkownik Bratze Jan, po-zatem do zarządu weszli: I-szy wice-prezes płk. Abłamowicz, II-gi wiceprezes komisarz Kunaliński, sekretarz kpt. Kuźnicki, skarbnik p. Serbek, przewod-niczający Wydziału Sportowego p. Michalski.

Zgromadzenie uchwaliło zorganizować w roku bieżącym uroczystości pięciolecia istnienia związku.

## Mistrzostwa bokserskie Łodzi w wadze muszej unieważnione

Jak się dowiadujemy, mistrzostwa Łodzi w wadze muszej zostały unieważ-nione. Za powód unieważnienia mistr-zostw przez ŁOZB posłużył fakt, że Gotfried (Hakoah) który zwyciężył w finale Pawlaka (IKP) okazał się junio-rem i nie był uprawniony do startowa-nia w mistrzostwach okręgu.

W związku z tem na rok bieżący ok-ręg Łódzki w wadze muszej nie będzie posiadał mistrza.

Zaszła również zmiana w reprezen-tacji Łódzkiej na mistrzostwa Polski, gdyż kpt. zw. ŁOZB p. Sikorski wyznaczył jako reprezentanta naszego miasta za-miast Gotfrieda mistrza zeszłorocznego Pawlaka.

## Nowy prezes Ł.O.Z.L.A.

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu SKS-u nadzwyczajne walne zgró-madzenie Łódzkiego Okręgowego Zw. Lekkoatletycznego w celu wyboru no-wego prezesa związku. Większością głosów został na prezesa wybrany p. Aleksander Kordasz.

## Wiceprezes Ligi w Łodzi.

(RM) Jak się dowiadujemy przewod-niczający Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi oraz wiceprezes Zarządu łodzianin p. Skwarczyński opuszcza w najbliż-szym czasie Warszawę i powraca do Łodzi.

## Bokserzy Wisły

### zwyciężają Polonię przemyską.

Rozegrany w niedzielę w godzinach wieczorowych w Krakowie mecz bok-serski między Wisłą a Polonią przemy-ską zakończył się zwycięstwem druży-ny krakowskiej w stosunku 10:6.

## Mistrzostwo narciarskie Związku Strzeleckiego.

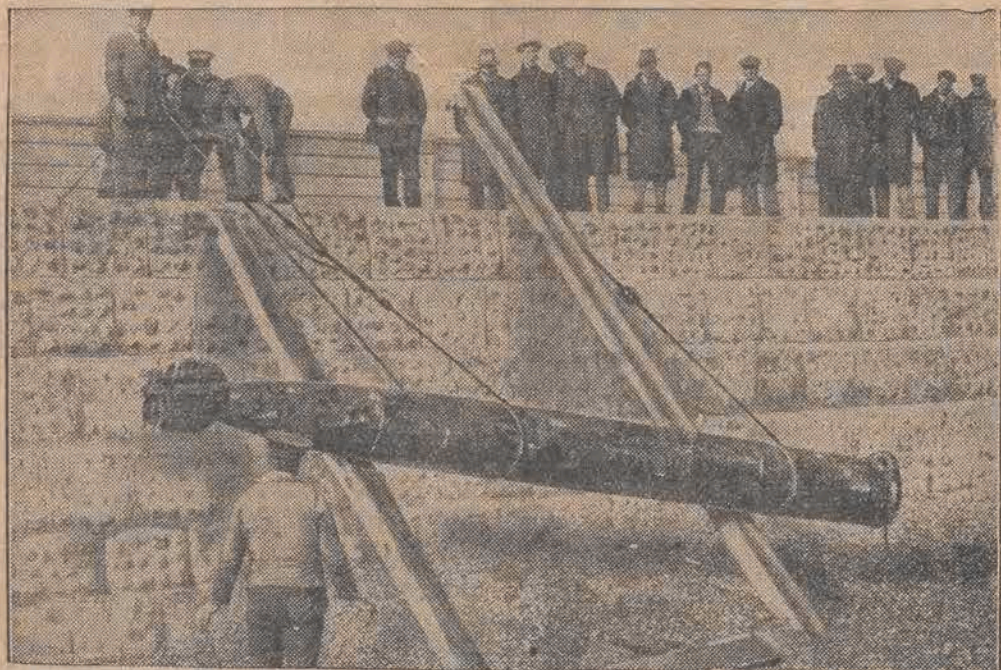
W Zakopanem odbyły się narciarskie mistrzostwa związków strzeleckich. W biegu na 16 km. panów zwyciężył Pra-dul, w biegu 8 klm. pan pierwsze miej-sce zdobył Dawidowicz.

W biegu patrolowym i sztafetowym zwyciężył zespół Strzelca z Zakopan-go. W biegu jazdowym panów zwycię-żył Gołębiowski i w biegu jazdowym pan Chotarska.

W Pradze odbyło się w niedzielę re-wanżowe spotkanie hokejowe między mistrzem świata drużyną kanadyjską Quakers a zespołem amerykańskim — Rangers. Zwyciężyli ponownie kanady-jczycy w stosunku 3:0.



## Pozostałość z czasu wojny



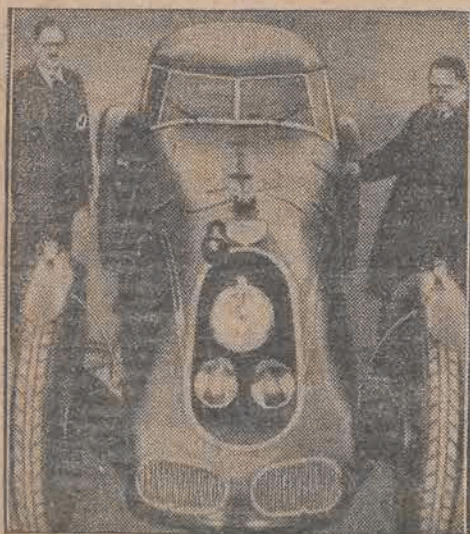
W pobliżu Seaford w Anglii znaleziono na dnie morza torpedę, pozostałą z czasu wojny 1914—18. Wydobyto ją na ląd z zachowaniem wszelkich ostrożności.

## Strejk szoferów w Paryżu



Strejkujący szoferzy paryscy urządzili wielką demonstrację pod wieżą Eiffla, domagając się zrealizowania wysuniętych postulatów.

### NAJSZYBSZE AUTO ŚWIATA.



Samochód słynnego rekordzisty Eystona, jest najszybszym na świecie, gdyż może przebywać 100 mil angielskich na godzinę.

## Po rewolucji w Austrii



Kancelarz Dollfuss przyjął defiladę oddziałów ochotniczych, które przyczyniły się do stłumienia rewolucji w Austrii.

### RUN NA BANKI W WIEDNIU



Ludność Wiednia zaniepokojona ostatnimi wypadkami, przypuściła run na banki, obawiając się o swoje oszczędności.

### Codzienna nowelka „Expressu“

## W hotelu „Adlon“

Rok 1929.

To był chyba najszczęśliwszy okres w życiu Kolomana Martysa. Któż wówczas nie zwracał uwagi na wytwornego fordansera restauracji przy słynnym hotelu „Adlon“?

A któż nie wiedział, że jego partnerka i kochanka, Marion Lanette jest najpiękniejszą kobietą w Budapeszcie?

Martys niegdyś marzył o zupełnie innej karierze. Był studentem medycyny i chciał w przyszłości zostać chirurgiem.

Ale życie przekreśliło jego plany. Gdy stracił rodziców, znalazł się bez grosza i musiał zrezygnować z dalszych studiów.

Fordanser, to nie jest zbyt zaszczytny zawód.

Ale Kolomana niewiele to obchodziło. Kochał Marion i wierzył w swe szczęście.

Za kilka lat się pobiora. Zarabiają przecież w dwójkę dużo pieniędzy. Gdy już odłożą większą sumę, odkupią jakiś lokal taneczny. Powodzenie będą mieli zapewnione.

Przecież stanowią najpopularniejszą parę taneczną w Budapeszcie...

Rok 1931.

W hotelu „Adlon“ rojno i gwaro.

Czy zwróciliście uwagę na nowego pomocnika portjera? Ten młody mężczyzna ma bardzo ujmującą powierzchowność. Szkoda, że kuleje.

Gdyby nie był kaleką, z pewnością cieszyłby się wielkim powodzeniem u kobiet.

Pomocnik portjera jest zawsze bardzo smutny. Nic dziwnego.

Pamięta lepsze czasy. Przecież to jest Koloman Martys.

Jeszcze niedawno występował w restauracji przy hotelu „Adlon“.

Pewnego wieczoru, nieco podchmielony, wracał do domu. Gdy przechodził przez jezdnię, nie zwrócił uwagi na sygnał szofera. I dostał się pod koła taksówki, które zmiażdżyły mu prawą stopę.

Kaleka nie może przecież być fordanserem. Dyrekcja hotelu „Adlon“ miała pewne względy dla tego urodziwego, młodego mężczyzny. Dlatego też dała mu inną pracę. Stał się pomocnikiem głównego portjera.

A Marion?

Marion dalej tańczy w restauracji. Ma już nowego partnera. Nie kocha go jednak, ale również nie kocha już Kolomana.

Ma teraz bardzo wielu przyjaciół. Im który jest bogatszy, tem szybciej zdobywa jej miłość. Zdarza się, że w ciągu tygodnia prawie codziennie zmienia kochanków.

Młody pomocnik portjera wie o tem doskonale. Przecież stale widzi ją, gdy w towarzystwie pijących mężczyzn udaje się do górnych apartamentów.

Odwraca wówczas głowę. Nie chce na to patrzeć...

Rok 1933.

Wiktor Polonsky jest stanowczo najlepszym gościem hotelu „Adlon“.

Już prawie od roku zajmuje cztery wytworne apartamenty na pierwszym piętrze hotelu. Każdego wieczoru szaleje w restauracji na parterze, częstując szampanem nawet nieznanomych.

Wiktor Polonsky jest zakochany. Oczywiście w Marion. Obiecuje jej, że się w najbliższym czasie pobiora.

Marion znów jest bardzo cnotliwa. Nie zwraca uwagi na mężczyzn. Dla niej istnieje już tylko Wiktor Polonsky.

Jakie są źródła dochodów tego bogacza, który trwoni pieniądze na lewo i prawo?

Na to pytanie nikt ohyba nie może udzielić odpowiedzi. Dyrekcję hotelu „Adlon“ zresztą to nie obchodzi.

Interesuje to jedynie Kolomana Martysa. Ten człowiek zbyt często śledzi Polonsky'ego.

I wreszcie wykrył wszystko. Wy-

tworny cudzoziemiec jest międzynarodowym fałszerzem pieniędzy.

Pomocnik portjera komunikuje się z władzami policyjnymi. Polonsky wędruje do więzienia.

Aresztowanie to odbija się głośnie echem w całym kraju.

Rok 1932.

Marion już nie występuje w „Adlonie“.

Dyrekcja hotelu znalazła młodszą i ładniejszą dziewczętą. Marion została zaangażowana do jakiegoś mniejszego lokalu. Nie utrzymała się tam jednak długo. Upiła się, wywołała awanturę, wskutek czego ją wyrzucano.

W ciągu następnych miesięcy pięciokrotnie zmieniała posadę. I wreszcie pozostała jej tylko — ulica...

Marion spotkać można często w podejrzanych, brudnych hotelikach.

Do „Adlonu“, w którym obecnie Koloman Martys jest głównym portjerem, oczywiście jej nie wpuszczają.

Tam przychodzą tylko wytworne kurtyzany...

Rok 1934.

Służba hotelu „Adlon“ obchodzi dziś wielkie święto. Główny portjer, kula- wy Martys się żeni.

Marion Lanette, słynna przed paru laty tancerka, będzie panią Martys!

D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4, Telefon: 165-00, 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). JASŁO, ul. Gołębia 2, GORLICE, Hotel Centralny, Pl. Kościuszki 3. NOWY SĄCZ, ul. Lwowska 24. KRYNICA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego. ZAKOPANE, ul. Krupówki 18, tel. 699. Ekspozycja krakowskiego oddziału. TARNÓW, RZESZÓW, ul. Zamkowa 4. STRYJ, ul. Czarneckiego 11. BORYSLAW, ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10. KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja: Stawowa 3, Tel. 33-08. SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28. BEDZIN, ul. Malachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69. CZESTOCHOWA, Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48. KALISZ, ul. Złota nr. 14. LUBLIN, ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: R a d o m, ul. Zeromskiego 30. R ó w n e, ul. 3-go Maja 285 i B r z e ś c n. B., ul. 3-go Maja 50. KIELCE, ul. Sienkiewicza nr. 39, tel. 171. SKARŻYSKO, ul. Ilzecka nr. 16, tel. 40. PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3. WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna nr. 11, tel. 168. WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8, tel. 15-54. Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.